WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

PAŹDZIERNIK
30
CZWARTEK
Św. Germana
Wschód słońca 6 m. 26
Zachód „ 16 m. 14
Rok II. Nr. 298

Ważne czy nieważne?

DOKOŁA OSTATNICH DECYZJI KOMISJI WYBORCZYCH

Szereg decyzji okręgowych komisji wyborczych, unieważniających listy poszczególnych stronnictw — i to wśród nich takie, które były zgłoszone z zachowaniem wszelkich formalności, a na podstawie wyników wyborów poprzednich liczyć mogły na wielki sukces — wywołał w kołach politycznych nietylko zdumienie, ale także odpowiednią kontrakcję. Zaznaczyła się ona dotąd w dwuch wypadkach.

Mianowicie w okręgu Nr. 13 (Łódź-miasto) decyzja komisji wyborczej, unieważniająca listę Str. Narodowego (Nr.4) nastąpiła, jak się okazało, na tej podstawie, iż sekretarz komisji, otrzymawszy od pełnomocnika listy Nr. 4 dwa arkusze z podpisami, przedłożył przewodniczącemu komisji tylko pierwszy z nich, na którym figurowało tylko 48 podpisów, a więc zamało (ustawa wymaga 50, na podstawie czego komisja powzięła uchwałę unieważniającą. Skutkiem jednak interwencji pełnomocnika listy Nr. 4, który przedstawił zaszłą pomyłkę, przewodniczący komisji zwołał na poniedziałek 27 b. m. ponowne jej posiedzenie, na którem stwierdził, iż poprzednio był przez sekretarza w błąd wprowadzony. Komisja uchwaliła wobec tego reasumcję swej poprzedniej decyzji i przywróciła ważność listy Nr. 4. Decyzja ta stanowi w praktyce komisji okręgowych ważny precedens. Podobno przeciwko sekretarzowi komisji wyborczej, który nieprzedłożeniem pełnej listy Nr. 4 przewodniczącemu komisji spowodował jej unieważnienie, ma być wniesiona skarga sądowa — w myśl nowej ustawy o ochronie czystości wyborów.

Prawdopodobnie dojdzie również do reasumcji uchwały komisji w okręgu Nr. 41 (Kraków-miasto) co do unieważnienia listy Centrolewu. Unieważnienie to nastąpiło wskutek zakwestjonowania autentyczności większości podpisów wyborców na liście przyczem komisja opierała się na orzeczeniu wezwanego urzędowo grafologa W dniu atoli wczorajszym pełnomocnik Centrolewu przedłożył przewodniczącemu komisji wyborczej akt rejentalny, w którym 68 z podpisanych na liście 81 wyborców stwierdza, że podpisy ich są autentyczne. Pełnomocnik listy zażądał wobec tego zwołania ponownego posiedzenia komisji i zreasumowania poprzedniej uchwały. Podobno i główny komisarz wyborczy p. Giżycki, u którego interwenjowano w tej sprawie, miał przyobiecać, iż zainterwenjuje u przewodniczącego komisji krakowskiej p. Matakiewicza, przedstawiając mu potrzebę poddania poprzedniej decyzji komisji nowym obradom.

POWÓDŹ NA ŚLĄSKU

RZEKI WEZBRAŁY. — CZĘŚCIOWE EWAKUOWANIE LUDNOŚCI

Katowice, 29 października. Z powodu trwających od kilku dni ulewnych deszczów wystąpiła w dniu 27-ym b. m. z brzegów rzeka Piotrówka, oraz rzeka Pielgrzymówka w obrębie gminy Zebrzydowice, w pow. cieszyńskim, zalewając gościniec w okolicach kościoła w Zebrzydowicach do wysokości pół metra. Kilkanaście domów było zagrożonych zawaleniem. Ewakuowano mieszkańców czterech domów. Na miejscu znajduje się pluton saperów z łodziami. Akcją ratunkową kieruje starosta cieszyński. W ciągu nocy dzisiejszej woda nieco opadła, tak, że niebezpieczeństwo powodzi zdaje się być zmniejszone.

W powiecie bielskim wezbrała w ciągu nocy rzeka Iłowica i zalała gościniec prowadzący z Zabrzega do Ligoty. Komunikacja miedzy temi miejscowościami jest przerwaną. W Zabrzegu i w Zarzeczu wystąpiła z brzegów Wisła Woda przybiera w dalszym ciągu W miejscowości Godów, pow. rybnickiego wylała rzeka Szadkówka i zalała przeszło połowę tej miejscowości. Ludność 20 domów ewakuowano. Wysokość wody w niektórych miejscach dochodzi do półtora metra. Deszcze trwają i woda przybiera w dalszym ciągu. W okolicach miejscowości Nieboczowa i Ligota Tworkowska wezbrała również rzeka Odra i zagraża zalaniem tych miejscowości.

Władze wojewódzkie śląskie go wydały szereg zarządzeń, celem zabezpieczenia życia i mienia ludności.

Skreślenie

B. posła Czapskiego z listy kandydatów do sejmu

Okręgowa komisja wyborcza okręgu Nr. 11 — Łowicz — Kutno — Gostynin — Sochaczew, skreśliła z listy kandydatów do sejmu zgłoszonej przez Centrolew b. posła Andrzeja Czapskiego (Stronnictwo Chłopskie) z powodu nieważności deklaracji.

Aresztowanie

Kandydata str. chłopskiego

Prokurator sądu okręgowego w Nowogródku polecił aresztować czołowego kandydata listy Stronnictwa chłopskiego w okręgu Nr. 61. — Nowogródek — Słonim. Antoniego Kowalewskiego.

Był on prezesem ochotniczej straży ogniowej w Zaostrowieczu i na tym stanowisku popełnił defraudację pieniężną. Oskarżony on jest z art. 577, część 2-ga K.K.

Aresztowany w Nowogródku, Kowalewski, został przewieziony do więzienia w Nieświeżu. Sędzia śledczy postanowił zastosować, jako środek zapobiegawczy areszt prewencyj.

LIST PASTERSKI

Metropolity Dyonizego.

Dowiadujemy się, że prawdopodobnie już w dniu 29-ym b.m. ukaże się list pasterski głowy cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolity Dyonizego.

List pasterski traktować ma o sprawie wyborów.

MOWA TRONOWA

Otwarcie parlamentu angielskiego

Londyn, 29 października. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się jesienna sesja parlamentu brytyjskiego. W wygłoszonej z tej okazji mowie tronowej król Jerzy wyraził na wstępie zadowolenie z powodu prac konferencji imperjalnej, odbywającej się obecnie w Londynie. Następnie król wspomniał o anglo-hinduskiej konferencji „okrągłego stołu".

Król Jerzy zakończył swe orędzie zapowiedzią wniesienia ustawy ratyfikacyjnej konwencji waszyngtońskiej o 8-mio godzinnym dniu pracy, oraz układu międzynarodowego o zabezpieczeniu życia na morzu.

Burzliwe posiedzenie

OTWARCIE PARLAMENTU W BUŁGARJI

Wiedeń, 29 października. — Donoszą z Sofji, że mowę tronową podczas otwarcia Sobranja odczytał w zastępstwie króla premjer Ljapczew.

Jeden z posłów robotniczych urządził obstrukcję pod pozorem protestu przeciwko uwięzieniu lewicowych posłów Sobranja.

Doszło do burzliwych starć. Następnie frakcja socjalistyczna wniosła interpelację w sprawie małżeństwa króla Borysa, podkreślając, że król naruszył art. 38 konstytucji przez fakt złożenia przyrzeczenia, że wszystkie jego dzieci będą wychowywane w religji katolickiej.

Interpelacja socjalistów wywołała wielkie oburzenie i poruszenie w kołach politycznych, które sa zdania, że właściwym celem wniosku socjalistycznego jest uzyskanie od rzadu zapewnienia, że małżeństwo króla nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej kraju. — ATE.

O czyn katolicki

W WALCE WYBORCZEJ TRZEBA LICZYĆ SIĘ Z ZASADĄ SPRAWIEDLIWOŚCI

W naszej pracy publicystycznej staramy się nie mieszać sporów politycznych, któremi objęte jest całe społeczeństwo nasze, ze sprawami Kościoła i religji. Nie wystawiamy nikomu patentów na katolicyzm, ani też nie bierzemy w wątpliwość niczyich przekonań katolickich. Głosimy jedną tylko zasadę, że wyborca-katolik nie powinien głosować na listy stronnictw, pozostających w zatargu z Kościołem, wrogich wierze katolickiej.

Jesteśmy jednak świadkami po dobnych sporów, powstających to tu, to owdzie. Obijać się musza o uszy argumenty przeciwników politycznych, zaprzeczających sobie wzajemnie prawa do reprezentowania interesów katolickich, przyczem spierające się strony często zapominają, że w życiu praktycznem trzeba brać pod uwagę i warunki ludzkiej pracy i intencje osobiste.

Musimy podkreślić raz jeszcze, że nikt nie może mieć monopolu na katolicyzm. Ci zaś nie mogą być uważani za katolików, którzy dotąd walcząc z Kościołem i broniąc haseł potępionych przez Kościół, dziś dla tych lub innych względów, chwilowo,, w celach ubocznych, poniechali tej walki.

Wątpliwości zawsze powstawać mogą — każdy jednak winien kierować się sumieniem własnem i działać w najlepszej wierze, mając dobro Kościoła i państwa na celu.

Obserwując jednak przebieg dotychczasowy akcji wyborczej, jesteśmy zaniepokojeni objawami walki, sprzeciwiającemi się zasadami moralności i w wyniku swem przynoszącemi szkodę dla rozsądnie pojmowanych interesów państwa polskiego.

Walka przybiera niedopuszczalny charakter i rozmiary. Nietylko na każdym kroku napotykamy na nadużycie słowa, ale coraz częściej widzimy czyny, zasługujące na bezwzględne potępienie.

Walka o cele szlachetne—musi być walką szlachetną, w której człowiek winien liczyć się z rodzajem broni, którą stosuje przeciw bliźniemu. Ani na kłamstwa, ani na oszczerstwa, ani na wyraźne gwałty nie powinno być miejsca. Niedopuszczalne są i sprytne wybiegi, które mając pozory słuszności — w zasadzie swej są nieprawdą, pozbawieniem przeciwnika praw jemu przysługujących, krzywdą chociażby był to zakięty wróg.

Walczący o prawo, porządek i ład w państwie nie może uciekać się nigdy do środków z temi ideałami sprzecznych. Inaczej będzie posądzony o nieszczerość i nierzetelność.

Prasa wśród wielu niepożądanych objawów, notuje, naprzykład, popisy bojówek bloku wyborczego, na którego liście figuru ją nazwiska i niewątpliwych katolików, w sumieniu swem uważających za obowiązek poparcia tego bloku. Nie wchodzimy w ocene poszczególnych faktów — ale wystarczy zwrócić uwagę na całą atmosferę walki, by mieć możność twierdzenia, iż nie wszystko jest w porządku.

Sądzimy więc, że katolicy, figurujący na liście Nr. 1 — mają moralny obowiązek przeciwdziałania nieodpowiedzialnym wybrykom jednostek czy grup i jako katolicy i jako Polacy, dbali o honor swego krzyża.

Katolicy ci, powinni wykazać swój wpływ na środowisko, w którym działają politycznie — przyczynić się do wprowadzenia walki na tory właściwe. Walka może być i ostra, ale licząca się z chrześcijańską zasadą miłości bliźniego i z faktem, że nasz przeciwnik polityczny, jest współobywatelem, któremu przysługują równe z nami prawa polityczne. Ograniczać w ten czy inny sposób praw współobywatela nikomu nie wolno.

Całe pokolenia Polaków ginęły w ciężkiej walce i trudzie o to, by Polska była krajem wolności — nie niszczmy więc sami tego skarbu, który Bóg pozwolił nam odzyskać.

Wierzymy, że apel nasz nie pozostanie bez uwagi, chociażby dla tego, iż wyborcy katoliccy, w pewnych środowiskach jeszcze chwiejni, muszą wiedzieć, gdzie mają szukać obrońców zasad chrześcijańskich.

Słowa nie zawsze wystarczają — częściej potrzeba czynów. Czekamy więc na czyn katolicki.

Rad.

O kredyt średnioterminowy

Międzynarodowa konferencja ekspertów rolniczych

W wykonaniu uchwał międzynarodowej konferencji rolniczej w Bukareszcie przystąpiło Ministerstwo Rolnictwa do zorganizowania międzynarodowej Konferencji Ekspertów rolniczych w sprawie kredytu średnioterminowego dla rolnictwa.

Konferencja ta odbędzie się w Warszawie w pierwszej połowie listopada r. b., a wezmą w niej udział wszystkie państwa, które uczestniczyły w konferencji państw rolniczych w Warszawie, a następnie i w Bukareszcie.

Ku zgodzie wewnętrznej

OŚWIADCZENIE PRZEORA JASNOGÓRSKIEGO

Jak podaje wczorajszy „Express Poranny" — ks. Piotr Markiewicz, przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze złożył w dyskusji z przedstawicielami częstochowskiej organizacji Chrześcijańskiej Demokracji następujące oświadczenie:

— Kościół — oświadczył O. przeor — pozostawia każdemu katolikowi całkowitą swobodę głosu, z kategorycznem jednak wyłączeniem popierania zdeklarowanych wrogów Kościoła.

Kościół stoi zdala od polityki.

— Uważam jednak — mówił dalej O. Markiewicz — że *wszystkie ugrupowania katolickie powinny natychmiast dążyć do porozumienia z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.*

Porozumienie to jest tembardziej konieczne, że zewsząd gromadzą się groźne dla naszej ojczyzny chmury.

— Stworzenie na terenie parlamentu polskiego silnego *bloku stronnictw katolickich z Bezpartyjnym Blokiem* wyjdzie na korzyść kraju, Kościoła i obywateli.

— Nawiązanie ścisłego kontaktu między temi stronnictwami na terenie Sejmu uważam za rzecz pierwszorzędnego znaczenia dla dalszych losów Polski.

Jestem zwolennikiem — czego oddawna zupełnie nie kryję w rozmowach swych — *porozumienia stronnictw* stojących na gruncie katolickim, to jest Narodowego i Chrz. Dem. z rządem".

NA FRONCIE WYBORCZYM

AKCJA K. B. L. W ŁODZI

Pracę prowadzi 14 podkomitetów wyborczych, dzielnicowych i fabrycznych. Na szeregu wieców odbytych w dniach ostatnich uchwalono poprzeć listę Nr. 19. Ponieważ przy wyborach poprzednich Ch. D. w okręgu tym zyskała 19.523 głosy, jest więc nadzieja, że przy odpowiedniem poparciu ze strony wyborców uda się teraz przeprowadzić katolickiego posła z Łodzi.

LISTY WAŻNE I NIEWAŻNE

Praca okręgowych komisyj wyborczych nad sprawdzaniem list kandydackich zostały w znacznej już części okręgów ukończone, w innych dobiegają końca. Na podstawie wiadomości dotychczasowych, zostały już zatwierdzone (poza listami rządowemi):

Listy Katolickiego Bloku Ludowego (Nr 19) w okręgach: 1) (Warszawa-miasto), 2 (Warszawa okolica), 12 (Grodzisk), 13 (Łódź-miasto), 14 (Łódź-powiat), 17 (Częstochowa), 41 (Kraków-miasto); 46 (Jasło), 62 (Lida) oraz w 3-ch okręgach woj. śląskiego (38 — 40)

Listy Str. Narodowego (Nr. 4) w okręgach: 1, 2, 7 (Łomża), 12, 17, 18 (Piotrków), 31 (Toruń), w 6 okręgach woj. poznańskiego (32 — 37), w okręgu 42 (Kraków-okolica), 50 (Lwów-miasto), 63 (Wilno) i 64 (Święciany).

Listy Centrolewu w okręgach 1, 2, 4 (Ostrów Maz.), 7, 12, 14, 17, 18, 31, 34 (Poznań-miasto), 35 (Poznań-okolica), 37 (Szamotuły), 41 (Kraków-miasto), 51 (Lwów-miasto) i 63.

Listy komunistyczne uzyskały zatwierdzenie w okręgach miejskich Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa i Krakowa, w okręgach podmiejskich Warszawy i Łodzi oraz w okręgu 38 (Król Huta), unieważnione zostały dotychczas w okręgach 4 (Ostrów Maz.), 6 (Grodno), 7 (Łomża), 16 (Kalisz), 28 (Krasnystaw), 40 (Cieszyn), 42 (Kraków-okolica) i 58 (Krzemieniec).

NAPADY NA KANDYDATÓW

Weszliśmy w okres napadów, dokonywanych na czołowych kandydatów pewnych list.

Tak w ubiegłą niedzielę na prof. Stanisława Strońskiego (kandydata z listy państwowej Nr. 4), urządzono napad w Wilnie, w chwili gdy znajdował w restauracji, więc zaś, na którym przemawiał następnie p. Stroński, odbywał się przy akompanjamencie strzałów rewolwerowych z ulicy i bicia szyb. W Czortkowskim dokonano onegdaj napadu na czołowego kandydata listy Nr. 4 w okr. tarnopolskim redaktora naczelnego „Lwowskiego Kurjera Porannego" p. Świrskiego.

W BIAŁOSTOCKIEM

Kat. Blok Ludowy odbył ostatnio szereg wieców wyborczych w okr. Białostockim, na których przemawiał kandydat czołowy listy Nr. 19 b. poseł Bitner.

Pokłosie

Obiad w... słuchawce

„Państwowy Zakład Higjeny w Łodzi zbadał szereg słuchawek telefonicznych...

...były zaplute i zawierały resztki pokarmów: mięsa, marchwi, kurtofli, sałaty"... („Echo").

Należy więc, znowelizować przysłowie w sensie: — Pokaż mi twą słuchawkę, a powiem ci, jak się odżywiasz.

Śmiertelny postrzał, czy — opatrunek?

„...w lesie potrzelono w czasie kłusowania Siwe Emil,... przez pisarza... Markowskiego Mordkę... Potrzelony... po opatrzeniu przez felczera Głowińskiego... zmarł". (Gazeta Kaliska).

Głód... więzienny

Że w końcu dojdzie do spekulacji nieruchomościami nadającemi się jako tako na więzienie dowodzi notatka „Dziennika Starogardzkiego":

„Do więzienia w Lublińcu (Śląsk) przewieziono 23 b. m. około 50 osób płci obojga... z powodu przepełnienia więzienia częstochowskiego".

Bliźniaczki — przez La Manche

„Siostry - bliźniaczki Zitenfeld z Ameryki podjęły w tych dniach próbę przepłynięcia kanału La Manche: próba narazie nie powiodła się" (Kurjer Wileński).

Najodpowiedniej dla bliźniaczek byłoby chyba przepłynąć La Manche w... kołysce.

„Wywiadówka"...

„Polska Zachodnia" podaje w kronice zawiadomienie o tem, że:

„...w szkole prywatnej,... odbędzie się konferencja wywiadowcza, na którą Dyrekcja... zaprasza rodziców"...

Zaiste, sądziliśmy, że chodzi tu no że o przedwyborcze (?) zebranie... wywiadowców.

Tymczasem odbędzie się w szkole konferencja informacyjna.

Kabalistyka liczb

„Od chwili rozwiązania Sejmu ubyło ogółem 71 posłów" (Dziennik Bydgoski).

Przypominamy, że 71 jest liczbą pierwszą, podzielną tylko przez jeden i przez samą siebie.

Może być ona, natomiast, pomnożona przez... jednego.

Protokół bukareszteński

ENTENTA ROLNA CZĘŚCIOWO ZREDUKOWANA, ALE WYSTĘPUJE BARDZIEJ STANOWCZO

Ogłoszony w tych dniach protokół końcowy bukareszteńskiej konferencji państw rolniczych środkowego wschodu Europy (Estonja, Łotwa, Polska, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Bułgarja) potwierdza poprzednie doniesienia o pewnych trudnościach, jakie się wyłoniły w toku tej narady.

Stanowić ona miała, jak wiadomo, dalszy etap rozwojowy sprawy porozumienia handlowo-politycznego pomiędzy wspomnianemi państwami, wprowadzonego na szeroki tor *ententy rolnej* na sierpniowej konferencji warszawskiej.

Najistotniejsze uchwały powzięte w Warszawie, dotyczyły:

1-o usunięcia wzajemnej konkurencji na europejskim rynku rolnym przez odpowiednią organizację handlową, oraz uzgodnioną politykę handlową;

2-o walki z systemem premij wywozowych oraz nadużyciem ochrony weterynaryjnej;

3-o osiągnięcie przywileju celnego czyli t. zw. preferencji dla europejskiego wywozu rolnego na rynkach europejskich; i wreszcie, najdyskretniej, lecz bynajmniej nie na ostatnim planie,

4-o uzyskania na zachodzie kredytu rolnego, przedewszystkiem obrotowego (na średni termin do 5 lat).

Według „protokółu" zasada współpracy organizacyjnej w handlu eksportowym rolnym została utrzymana. Postanowiono przedłożyć rządom do przyjęcia projekt statutu „komitetu studjów", który ma być stałym organem badawczo - porozumiewawczym. Zalecono układy zmierzające do wyłączenia wzajemnej konkurencji; aczkolwiek bez nacisku na ważną kwestję centralizacji organizacyjnej handlu, która dla zawierania układów, normujących ilość wywozu, jest nieodzowną, a nie we wszystkich państwach konferencyjnych dotąd istniała. Pomijając inne, stosunkowo mniej doniosłe pozytywne punkty „protokółu" podnieść należy krytyczną postawę, jaką zajęła konferencja odnośnie do sprawy ratyfikacji marcowej 1930 r., genewskiej konwencji międzynarodowej o „rozejmie celnym", pogwałconej w swym duchu w sposób jaskrawy przez niemiecką agrarną politykę protekcjonistyczną. Konferencja nie sądzi, by nalażało moc obowiązującą tej umowy przedłużać poza przewidziany narazie termin końca marca 1931, albowiem bez uwzględnienia postulatów państw rolniczych nie może ona zapobiec dotychczasowym przeszkodom w wymianie międzynarodowej.

Do tego, względnie następnego, punktu protokółu uchwały konferencji są solidarne, włączając również sprawy przygotowań dla ułatwienia kredytu średnioterminowego. Zauważyć zaś należy, że już uchwała o „rozejmie celnym" nosi charakter w pewnej mierze opozycyjny wobec odnośnej polityki mocarstw zachodnich.

Dwa ostatnie punkty protokółu dotyczą zagadnienia preferencji celnej. Punkt dziewiąty mianowicie traktuje tę sprawę pozytywnie, zalecając studja nad praktycznem zastosowaniem przywileju celnego i to nie tylko na szerszej arenie europejskiej, lecz również (o ile z niezbyt jasnego tekstu wnosić można) pomiędzy samemi państwami rolniczemi.

Punkt wreszcie dziesiąty zapowiada reglamentację importu przemysłowego do państw rolniczych, jako poniekąd odwet w stosunku do zakazów przywozu rolnego stosowanych przez państwa przemysłowe.

Uchwała niedwuznacznie zmierza do wywarcia nacisku na państwa przemysłowe, któreby się wzdragały udzielić przywileju preferencyjnego, a więc ograniczyć klauzulę największego uprzywilejowania) wywozowi rolnemu państw wschodnich.

Uchwała ta zmierza widocznie do reglamentacji obrotu międzynarodowego rolniczo - przemysłowego w formie wymiany ilościowo określonych kontyngentów, korzystających z wzajemnej preferencji celnej. Ta część uchwał konferencji bukareszteńskiej nosi zatem charakter poniekąd bojowy na rzecz zasady preferencyjnej, opierając się swego „ataku" na fakcie, iż państwa podpisujące przedstawiają łącznie rynek zbytu na wyroby przemysłowe liczący około 70 miljonów ludności, a więc dość poważny, by mocarstwa przemysłowe musiały się z nim liczyć.

Podkreślić jednak należy, że właśnie tych ostatnich uchwał nie podpisały wszystkie państwa konferencyjne. Od punktu dziewiątego, o charakterze jeszcze względnie pozytywnym, odstąpiły jednak państwa bałtyckie oraz, co najważniejsza, przemysłowa Czechosłowacja. Od najbardziej zaś bojowego punktu dziesiątego również Bułgarja.

Owo zagadnienie preferencji celnej, obok kredytu dla rolnictwa, stanowi najistotniejszy bodaj cel, do którego zmierza warszawska *ententa rolna*. Bowiem przywilej celny, na szerszym lub węższym obszarze Europy, może najskuteczniej zapewnić środkowo-wschodnim państwom rolnym zbyt ich wytworów po cenie pokrywającej koszta produkcji. Usunięcie konkurencji wzajemnej pomiędzy niemi, a nawet premij wywozowych, to dopiero krok pierwszy w tym kierunku. Drugim i nie odzownym musiałoby być ograniczenie preferencyjne groźnego jakością oraz niskiemi kosztami własnemi współzawodnictwa importu z Ameryki.

Zadania ententy rolnej są w tym względzie szczególnie trudne i delikatne. Naprzód dlatego, że umowy preferencyjne między państwowe, na szeroką skalę przedsiębrane, stanowią novum w międzynarodowej polityce handlowej. W zasadzie wymagają one wypowiedzenia traktatów największego uprzywilejowania stronom trzecim, aczkolwiek ich prawa do raźnie obejść można systemem kontyngentowym.

Ze stanowiska środkowo-wschodniej ententy rolnej da się tutaj pomyśleć system dwojaki:

1-o układu ogólno - europejskiego, ewentualnie w związku z Paneuropą Brianda (nie pozbawioną również ukrytej myśli preferencyjnej przeciw protekcjonizmowi Ameryki); lub też

2-o układu regjonalnego.

Konferencja warszawska wysuwała naprzód myśl preferencji rolnej ogólnej i jednostronny t. j. bez wzajemności na rzecz importu przemysłowego z zachodu. Ponieważ ta myśl nie znalazła przychylnego oddźwięku we wrześniu w Genewie, przeto obecnie w Bukareszcie posunięto się o krok dalej, oferując w ogłędnej formie wymianę kontyngentów wzajemnie uprzywilejowanych.

Z natury rzeczy terytorjalny zakres takich umów musiałby być wyższy, bardziej miejscowy. W grę mogłaby wchodzić już to koncepcja t. zw. federacji gospodarczej naddunajskiej, rozszerzonej i obejmującej, oprócz państw konferencyjnych warszawskich, również Austrję, albo też przeciwstawna, konkurencyjna koncepcja niemiecka *Mittel-Europy*. Albo wreszcie nawet jakaś kombinacja z udziałem Włoch.

Wszystkie te możliwości posiadają, oprócz gospodarczej, bardzo głęboką, rozległą i doniosłą perspektywę polityczną. Niewątpliwie też międzynarodowa konjunktura polityczna w szerokiej mierze przyczyniła się do zwężenia koła ententy rolnej da Bukareszcie, co stanowi niepomyślną stronę w wynikach ostatniej konferencji.

St. Szczutowski

Ubogi ekskaiser

WILHELM II KORZYSTA Z POMOCY OSTHILFEU

Królewiec, 29 października. —Radykalny tygodnik „Ostdeutsche Freie Presse" omawiając sposób podziału funduszów państwowych na pomoc dla zagrożonego kryzysem rolnictwa wschodnio - pruskiego (t. zw. Osthilfe), czyni sensacyjne odkrycie, że wśród osób korzystających z zasiłków rządowych znajduje się również były cesarz Wilhelm.

Ex - Kajzer posiada w prowincjach wschodnich majątki, obejmujące obszar 97.043 ha ziemi. Wszystkie te dobra korzystają z ulg podatkowych, z zasiłków i subsydjów państwowych. Wilhelm — twierdzi pismo — jest najbogatszym człowiekiem w Niemczech. Jego majątek jest szacowany na pół miljona marek (przeszło miljard złotych, pomimo to korzysta z zasiłków wypłacanych przez skarb pruski.

Pismo wymienia następnie nazwiska wielkich magnatów i junkrów, którzy otrzymują zasiłki z Osthilfe, bądź w gotówce, bądź w formie zmniejszenia zaległych podatków, lub zasiłków na meljoracje i t. p. Są to: hr. Fink von Finkenstein, posiadający 21.000 ha, Freiherr von der Golz (10 tysięcy ha), hr. von Dönhoff (10 tysięcy ha), hr. Stolberg (10 tysięcy ha), Henryk XVI, książę von Reuss (8.000 ha.

Należy podkreślić wysoce niesprawiedliwy podział funduszów na pomoc dla robotników wschodnio - pruskich: podczas, gdy wielka własność otrzymuje duże sumy, chłopi warmijscy i mazurscy korzystają z dobrodziejstw w Osthilfe w bardz małym stopniu. — ATE.

Nie chcą wracać

Masowa ucieczka z Rosji

Bukareszt, 29 października 20 uciekinierów z Ukrainy, Mołdawian z pochodzenia przekroczyło granicę rumuńską bez odpowiednich dokumentów i miało być zgodnie z obowiązującymi przepisami wydanych w ręce władz sowieckich.

Oficer sowiecki przybył na graniczny posterunek rumuński celem zabrania zbiegów. Jednakże uciekinierzy odmówili stanowczo powrotu obawiając się kary i nie zmienili swego stanowiska pomimo zapewnień oficera, że nic im nie grozi.

W związku z tem przedsięwzięto w Bukareszcie kroki u rządu celem umożliwienia uciekinierom rosyjskim pozostania na terytorjum rumuńskiem. — ATE.

WALKA Z ROZKŁADEM

MASOWE WYKLUCZANIA Z PARTJI

Ryga, 29 października. Rozkład partji komunistycznej na tle wzrostu nastrojów opozycyjnych posunął się tak dalece, że centralny komitet partji komunistycznej zajął się specjalnie tą sprawą i ogłosił rezolucję która stwierdza, że opozycja prawicowa stosuje nową taktykę w walce przeciw Stalinowi.

Jak na rzucone zgóry hasło opozycjoniści masowo ogłaszają deklarację skruchy i oficjalnie uznają, iż polityka rządu sowieckiego od powiada interesom proletarjatu. Unikając w ten sposób represyj i maskując się opozycjoniści zakładają konspiracyjne jaczejki w różnych organizacjach komunistycznych, gromadząc siły dla ostatecznej rozgrywki z większością partyjną ze Stalinem na czele. Jeden z przywódców opozycji prawicowej, prof. uniwersytetu komunistycznego w Saratowie, Slepkow, stosując tę nową taktykę zdołał przeciągnąć na stronę opozycji całą organizację partyjną i wystąpił otwarcie na wiecu komunistycznym przeciwko Stalinowi, potępiając między innymi ostatnie represje przeciwko aresztowanym przez G. P. U. uczonym i fachowcom, wśród których znajdują się wybitni ekonomiści Czajanow i Grohmann. Biuro polityczne partji wykluczyło Slepkowa z partji.

Jednocześnie wykluczono z partji wielu opozycjonistów w Kijowie, Odesie, Charkowie, Moskwie i Leningradzie. Wykluczono między innymi wybitnych komunistów Nusina i Kawralskiego, posiadających znaczne wpływy wśród robotników moskiewskich. W Stalingradzie wykluczono z partji dowódcę pułku piechoty Smirnowa, za uprawianie opozycji.

„Prawda" żąda zaostrzenia represyj wobec opozycjonistów i podkreśla, że trzeba nareszcie zająć się również Bucharinem, który po odbyciu 16-go kongresu komunistycznego w lipcu dotychczas zachowuje całkowite milczenie. — ATE.

ŻYCIE RELIGIJNE

Konferencja sekciarska

WŁAŚCIWE OBLICZE METODYSTÓW

W Berlinie otwartą została w tych dniach „konferencja biskupia" metodystów środkowo - europejskich na którą przybyli również „biskupi" amerykańscy. Konferencja zdecydowała przystąpić do wielkiej propagandy misyjnej w Europie, zwłaszcza w Prusach.

Przed paru laty O. M. d'Herbigny, znakomity znawca stosunków w Rosji sowieckiej, podał w „L'Ame religiense des Russes" rewelacyjne szczegóły o działalności metodystów „Europy środkowej" i Ameryki.

Konferencja berlińska szczególnie tym daje znowu wartość aktualną.

„Na czerwony sobór zrewolucjonizowanej cerkwi „żywej" w Moskwie, — pisze O. M. d'Herbigny, — sekta metodystów wydelegowała trzech swoich „biskupów" „Europy centralnej".

Jeden z nich przywiózł do Moskwy list „biskupa Luthera Wilsona, który oficjalnie pozdrawiał czerwony sobór imieniem Rady biskupów metodystowskich, znajdującej się w Ameryce.

Droga do Moskwy tym wysłańcom metodyzmu — stała tem bardziej otworem, że już w r. 1922 wysłali metodyści amerykańscy do Rosji dla rozpowszechnienia między radykalnymi popami swoje „credo społeczne", które zostało zaaprobowane przez Lenina i Trockiego.

O tem „credo" metodystów, a więc w każdym razie sekty rzekomo chrześcijańskiej, dość powiedzieć, że nie było w niem wzmianki ani o Bogu, ani o Chrystusie.

Nic dziwnego, że uzyskało ono aprobatę wodzów komunizmu.

Ale ciekawsze, co powiedział jeden z owych środkowo - europejskich „biskupów", Blake, na posiedzeniu czerwonego soboru 2 maja 1923 r.

Osobnik ten wzywał wyznawców żywej cerkwi, aby byli śmiali i odważni w spotkaniu nowych zadań, jakie im życie stawia.

„Rosja — mówił Blake — przechodzi zadziwiające doświadczenie socjalne; po raz pierwszy w historji ludzkości, polityczna władza oddała się na usługi klasy uciśnionej.

Co do mnie, to nie rozumiem, jak Kościół Jezusa Chrystusa mógł się wahać albo trzymać się na uboczu, w okazji tak obiecującej dla człowieczeństwa.

Nie pojmuję, jak Kościół chrześcijański mógłby się nie przyłączyć szczerze, na serjo i z całego serca do ruchu, który w takiej mierze wciela w życie ideał chrześcijański".

Mowę tę drukowały bolszewickie „Izwiestja", a w Ameryce organ metodystów „The Christian Advocate".

Tak prekonizował „biskup" metodystowski Europy środkowej — zaznacza O. M. d'Herbigny, — ideał chrześcijański rządów i systemu komunistycznego, a czynił to zaledwie w pięć tygodni po ohydnem morderstwie, dokonanem na katolickim kapłanie ks. Budkiewiczu, zasądzeniu arcybiskupa Cieplaka i kilkunastu kapłanów na długoletnie więzienie.

„Cerkiew żywa" z wdzięcznością odniosła się do braterskich wystąpień metodystów i przesłała do Rady biskupów adres dzięk czynny.

Miała za co dziękować: za dolary metodystów, a za pozwoleniem Sowietów została założona w Moskwie nowa akademja duchowna.

Katedrę teologji moralnej objął w niej amerykański protestant, który wykładał ją naturalnie w duchu „credo społecznego", zatwierdzonego przez Lenina i Trockiego.

Tacy to „biskupi" „chrześcijańscy" rozpoczęli swe narady w Berlinie, w Berlinie, który jest dzisiaj ośrodkiem propagandy bolszewickiej i rewanżowej.

M. S.

WALKA Z RELIGJĄ

Za przykładem Sowietów

Laicyzacja Turcji — przeprowadzana z równą energją jak i bezwzględnością przez Kemala Paszę — daje się we znaki nietylko islamowi. Kemal zwalcza wogóle wszelką religję. Kurs ten na polu wychowania doprowadził do zupełnego wykluczenia nauki religji ze szkoły; nawet prywatne szkoły katolickie, utrzymywane i kierowane przez zakony, zostały poddane temu prawu.

Charakterystycznym objawem współczesnej Turcji jest znikanie świątyń z miast tureckich. Świeżo wyszedł nakaz zamknięcia 72 świątyń mahometańskich.

Większą część świątyń w Konstantynopolu zamieniono na kluby i teatry.

Dobre stosunki Kemal Paszy z Sowietami — pozostały — jak widzimy — nie bez wpływu.

NIEBEZPIECZNE RADY

REFORMA USTROJU WEDŁUG PROJEKTÓW MARJAWITÓW

„Głos Prawdy" sekciarzy z Płocka zamieszcza w szeregu numerów projekty zmiany konstytucji, w opracowaniu Kowalskiego.

W ostatnim numerze czytamy:

„Gazety codzienne i czasopisma powinny być wydawane pod nadzorem państwowym, ażeby duch narodu był karmiony nie plewami ale zdrowem ziarnem ludzi światłych i kulturalnych".

Rada doskonała. Cóż jednak wówczas stanie się z wydawnictwami marjawitów, dzierżących prym w dziedzinie karmienia ludu plewami i pornograficznemi enuncjacjami przywódców sekty?

Niebezpieczeństwo, godzące bezpośrednio w marjawityzm, kryje w sobie dalsze projekty reform Kowalskiego: „Wywołujący zamieszki społeczne powinni być natychmiast unieszkodliwieni przez pozbawienie wolności. Tylko bowiem w ten sposób państwo może się dobrze rozwijać i osiągnąć swój cel"...

Rada całkiem zdrowa.

Wykonanie jej należy rozpocząć od pozbawienia wolności „reformatora" z Płocka, posiadającego na swym rachunku wyrok uprawomocniony, organizatora orgij i mitingów bolszewickich, urządzonych w konspiracji przed władzami w murach sekciarskiego gniazda. *(m.)*

ZUŻYTE FRAZESY

„Jednota" o katolicyźmie w Polsce

„Najbardziej zużytym w Polsce rekwizytem jest katolicyzm; gnuśniejąca myśl polska pozwoliła bez oporu zlikwidować swój złoty wiek zeszła dobrowolnie na Sasy".

Tak pisze „Jednota", organ „polskiego kościoła ewangelicko-reformowanego", żyjącego jedynie strzępami śmiesznych tradycyj XVI w., „kościoła" wyzbytego wszelkiej siły ekspansyjnej, powiększającego swe szeregi tylko w drodze spekulacyj rozwodowych.

Nie katolicyzm zlikwidował złoty okres myśli i twórczości polskiej.

Likwidacji tej dokonała ekspansja militarna protestantyzmu, której wykładnikiem była zaborcza i zbójecka Szwecja.

Na Sasy poszła Polska także na skutek tajemniczych, zakulisowych konszachtów protestantów sprzymierzonych z masonerją, — którzy po śmierci Sobieskiego poruszyli wszystkie siły — aby na tronie katolickiej Polski osadzić dynastję obcą tradycjom religijnym narodu. **M.**

Księżyc zdradził...

1)

Noc jesienna, pogodna i cicha noc.

Tysiące bladych gwiazd migocą w przestworzach.

Przymrozek, co zwarzył już kwiaty i chwasty, z ostatniemi na drzewach mocuje się liśćmi.

Świat zamarł.

Na niebo wypłynął księżyc, jasny i ogromny. W blasku jego, urocznym jakimś i niesamowitym, nurzają się góry lesiste i rozległe między niemi pola, nagie teraz i płaskie, puste i zimne.

Na rozstaju krzyż wysoki wyciąga swe czarne ramiona.

Przed wieloma laty, w taką samą noc księżycową, jesienną, wyrósł on tu ponad drogą. Wyrósł. Nikt bowiem nie wiedział, kto go postawił.

Zdaleka więc już przed nim czapki zdejmując, starzy ludzie żegnali się potrzykroć, a kto mógł — omijał nocą to miejsce. Dziwne bo o tym krzyżu krążyły wśród ludu powieści. Jakaś tajemnicza dźwignęła go ręka.

Dawno to było, już dawno. Ale pamięć owej nocy jesiennej jak legenda snuje się pod krzyżem.

I teraz właśnie falą srebrzystą rzuciwszy mu do stóp i na święte ramiona garść swoich promieni, księżyc znów tak samo płynie ponad światem.

Nie wiedzieć: wesoły czy gniewny.

Całe przestworze, po krańce najdalsze, rozświeca swoją, jaskrawą aż niemal, światłością. Chwilami się zdaje, że nietylko ziemię i niebo ogarnia, ale że zalewa do dna, wypełnia po brzegi, wchłania i przenika nawskroś swoim czarem przedziwnym duszę ludzką.

Oto pod jego zaklęciem pobladły gwiazdy w błękicie, a świeże skiby roli zoranej połyskiwują jak stal. Lekkie i białe mgły nad łąkami, przesycone poświata, stały się jeszcze przejrzystsze.

Z koronkowych splotów gałęzi, wiązanych w supełki, gdzie ostatnie strzępy letniej krasy wiszą bez szmeru, bez szelestu, bez najmniejszego choćby zadrgnienia, wyłaniają się oto lśniące tarcze bielonych ścian i białe nad strzechami kominy.

W opłotkach, jakoby ze srebrnych żerdzi skleconych, za brzozowemi plecionkami sadów, niby w sieci pajęczej—drzemią uśpione zagrody.

Blask księżyca pada przez okno do wnętrza izby. Kładzie się w niej podłużną i skośną plamą. Snuje się po podłodze, po ścianach, po sprzętach. Pełznie cicho, cichutko. Zalśnił w polewie misek, rzędami na wielkiej podściennej ustawionych policy. Błyszczy na świętych obrazach. Pełznie cicho, cichutko.

Okrył już czoło i zwolna sunie na powieki, na twarz, poorana bruzdami. Całą przemocą pełnią swego blasku wpiera się teraz w dwoje ócz szeroko otwartych.

Dwie iskry zaświeciły w źrenicach. Dwa promienie, jak dwie srebrne nici, ciągną się już z księżyca w te oczy i z tych ócz — ku niemu.

Zmagają się: kto silniejszy.

Cichość, niezmącona niczem, zalega dokoła, wypełnia izbę, wypełnia świat.

Aż znagła w ową ciszę przejasną nocy miesięcznej uderza — śmiech. Śmiech głośny, coraz głośniejszy.

— Ha! Ha! Ha!

Nie był to pusty śmiech, ani swawolny. Dźwięczała w nim raczej jakoby ulga jakaś, jakaś zarazem — powiedziałbyś niemal, że drwina.

To śmieje się tak ku księżycowi ze swego barłogu stary Jakób Domogała. Wrócił podpity z karczmy. Śmieje się i śmieje. Ciegiem się śmieje. Z całego gardła się śmieje: Ha! Ha! Ha!

— A cóżeś ty, Kuba, oszalał; czy kie licho z tym śmiechem? Spać nie dos... — ozwała się ze złością, wychylając z pod pierzyny głowę, stara Jakóbowa.

— Śmieję się, bo pewno mam z czego się śmiać!

— A z czegóż ty się mos tak śmiać, stary?

— Dy z tego księżyca się mom śmiać... Aże mnie śmiech rozpiera... Ha! Ha! Ha!... Patrzaj: jaki głupi... Ha, ha, ha... A to głupi!...

— Ty sam głupi. Śpij!.

— Nie gadaj nic, kiej nie wis. Cóż ty wis, kobieto? Nic nie wis. Ha! Ha! Ha!

— O dy rety! Wody się napij. Ocknij się!

— Jo się już dawno ocknął. Ten głupi księżyc mnie ocknął. A wody pił nie bede, ino się bede śmiał... Ha Ha! Ha!

— Pedaj, co ci je, Kuba? Schlałeś się?

— Co się ta miałem schlać Jobym ci może i pedał, ale kiejś głupia i na takich rzeczach się nie rozmisz. Pedał, że mnie księżyć zdradzi. Nie zdradził. Z tego się śmieję. Wis?... Tylo lat...

— Kto pedał? Co pedał? Gadaj!

— Był ci taki, co pedał — i już. Ale księżyć nie zdradził!

Andrzej Sienkiewicz

(Dok. nast.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

GDZIE PRZYCZYNA?

TAJEMNICA POWODZENIA ZAGRANICZNYCH WYROBÓW

NA UBOGIM POLSKIM RYNKU

„Kupuj towary krajowe!".

Kto w Polsce nie zna tego hasła? Komu nie utwiły w pamięci nawoływania do popierania twór czości polskiej, kto w Polsce jeszcze nie rozumie, że dobrobyt państwa w dużej mierze zależy od wewnętrznej konsumcji krajowego towaru? Chyba — wszyscy, a jednak... 238 miljonów zł. wywiezionych zagranicę na zupełnie zbędne produkty (patrz numer z dnia 24 października!) świadczy o czemś zupełnie innem. Gdzież znaleźć przyczynę tego, bądź co bądź anormalnego zjawiska, że polski zubożały, a społecznie i narodowo uświadomiony konsument aż za taką sumę pochłonął zagranicznych sma kołyków, specjałów, owoców, kosmetyków i t. p. — w ciągu tylko sześciu miesięcy?!

Spróbujmy zanalizować przyczyny tego, tak dziwnego napozór zjawiska. Są one rodzaju dwojakiego: jedne gnieżdżą się wewnątrz nas, zrodzone z ojca Snobizmu i matki Próżności, drugie — uzależnione są ściśle od zewnątrz... Z pierwszemi walczyć należy drogą odpowiednio pomyślanej propagandy, drogą wpajania zasad „dobrego tonu" nakazującego noszenie polskich koszul, polskich krawatów, polskich materjałów, perfumowanych polskiemi perfumami... Oczywiście, że walka z pokoleniem Snobizmu i Próżności nie da się wygrać przy pierwszem uderzeniu, ale zawsze to rzecz do zrobienia.

Co się zaś tyczy przyczyn zewnętrznych — są one bardziej skomplikowane i, powiedzmy otwarcie, trudniejsze do zwalczenia. Nasz bowiem kupiec, poza całem jego gospodarczem i obywatelskiem uświadomieniem — pada często, niestety, ofiarą tego, co nazywamy „warunkami" i „zarobkiem".

Jeżeli więc zagraniczny dostawca da mu dobry towar, niską cenę i dogodne warunki — to co ma, nieborak, uczynić?

Wyrzec się zarobku i powiedzieć klijentowi: „nie kupuj pan bo to zagraniczne!". Tak dalece przecież poświęcenie iść nie może, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach.

Z drugiej strony — konsument ma do wyboru np. butelkę wina zagranicznego — za niespełna 4 złote (rumuńskie i krajowego (za tą samą cenę). Konsument nie wdaje się w drobiazgową ocenę: jakie wino lepsze; konsument nie rozumie, dlaczego krajowe wino jest takie, stosunkowo ,drogie. Konsument słyszał natomiast, że „zagraniczne wino — jest winem prawdziwem!" nie widząc zresztą różnicy cen — kupi butelkę z napisem na etykiecie „Romania".

To samo, co z winem — dzieje się w wielu innych dziedzinach handlu: rozpiętość cen między produktem zagranicznym, a tego samego rodzaju produktem krajowym — jest niedostatecznie wielka, by konsumenta od zagranicznego towaru odciągnąć, a do krajowego przyciągnąć! Stąd wniosek: albo obniżyć ceny tych produktów krajowych, jakie konkurować muszą z zagranicznymi, albo podnieść cenę tych ostatnich. To drugie związane jest z zagadnieniem ceł, a więc kwestją narazie nierealną, co się zaś tyczy kwestji pierwszej — nie jest ona tak niemożliwą do wykonania, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Wymagałaby tylko zarówno ze strony rządu, jak i niektórych gałęzi przemysłu nieco większego interesowania się rynkiem wewnętrznym. Wymagałaby położenia kresu stanowi rzeczy, przy którym zagranica płaci za worek polskiego cukru 25 zł., a my — za to samo 160 zł.! Wymagałoby wydatnej pomocy kredytowej ze strony rządu dla polskiego przemysłu i kupiectwa, wymagałoby wreszcie „skolonizowania" olbrzymich obszarów naszych kresów i zainteresowania niemi — handlu.

Słowem — zamiast szukać zagranicznych rynków zbytu, zamiast myśleć o ekonomicznem podboju Peru, czy Nicaragui — należy poważnie się zastanowić nad możliwościami zwiększenia konsumcji, a co za tem idzie, produkcji, — tu — u nas — w Polsce!

Dałoby to możność obniżenia cen na wiele takich artykułów krajowych, których ceny są dziś jeżeli nie wyższe, to w każdym razie — nie wiele niższe od zagranicznych. A przecież ceny są najlepszą propagandą!

Cis.

OSTATNI RAPORT

XII RAPORT P. DEWEY'A

Ostatni XII z kolei raport kwartalny amerykańskiego doradcy finansowego p. Cherles S. Dewey'a, o sytuacji gospodarczej i finansowej w Polsce ukaże się około 18 listopada r. b. Jak wiadomo, opuszcza p. Dewey wraz ze swą rodziną Polskę w dniu 20 listopada.

Jak się dowiadujemy ostatni raport p. Dewey'a w odróżnieniu od poprzednich raportów, stosunkowo niewiele miejsca poświęci zagadnieniu ściśle finansowemu i gospodarczemu, gdyż poglądy p. Dewey'a na te sprawy zostały w sposób i jasny i wyczerpujący przedstawione.

P. Dewey wyzyskał całą niemal treść ostatniego swego raportu dla celów przedstawienia w sposób historyczny swej działalności w Polsce w okresie trzech lat na stanowisku doradcy finansowego rządu i członka Rady Banku Polskiego. Raport ten będzie więc pewnego rodzaju resumé tej działalności z uwzględnieniem poszczególnych etapów rozwoju życia gospodarczego Polski w tym okresie. Raport zawierać będzie bogato ilustrowany materjał cyfrowy o tem, jak działał przez te trzy lata plan stabilizacyjny i jakie wyniki osiągnięto, dzięki zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej i zastosowaniu się rządu do wskazówek doradcy amerykańskiego.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.93¼.

DEWIZY

Belgja 124.37; Budapeszt 156.10; Bukareszt 5.30; Holandja 359.30; Londyn 43.33; Nowy Jork 8.911; Nowy Jork (kabel) 8.92; Paryż 35.00; Praga 26.45; Szwajcarja 173.13.

Obroty b. małe. Tendencja przeważnie utrzymana, słabsza dla dolara i dewizy na Nowy Jork. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.93—8.93¼. Rubel złoty 4.76. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.83, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.50.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 50.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 100.00—103.00—101.25; 5 proc. konwersyjna 49.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 71.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Warszawy 71.75—71.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 66.50; 8 proc. L. Z. Częstochowy 62.75; 6 proc. oblig VI poż. konw. m. Warsz. 1926 r. 7 em. 51.75.

AKCJE

B. Polski 157.50—158.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 35.00—35.50; Węgiel 38.00; Norblin 35.00; Ostrowiec 46.00; Rudzki 12.75.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 5 proc. konwersyjna i 4 proc. premjowa inwestycyjna. Dla listów zastawnych i akcyj tendencja nieco mocniejsza. Obroty akcjami większe.

ZBOŻE

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa: żyto 18.75—19, pszenica 26½—27½, owies jednolity 20½—21½, jęczmień na kaszę 19—20, jęczmień browarny 24—25, (jęczmień wyżej standertu i w kolorze ponad notowania), mąka pszenna luksusowa 60—70, mąka pszenna 4/0 50—60, mąka żytnia pg. typu przenisowego 35—36, otręby pszenne szale 14—15, otręby pszenne średnie 12—13, otręby żytnie 10—10½, kuchy lniane 29—30, kuchy rzepakowe 20—21.

Wyszła z druku książka p. t.
DUSZPASTERSTWO MIEJSKIE
(PAMIĘTNIK KURSU DUSZPASTERSKIEGO w WARSZAWIE 4—8 LISTOPADA 1929 ROK)
stron 306. Cena 8.50 zł.
TREŚĆ: Część I Zagadnienia ogólne.
„ II Praca duszpasterska w Kościele.
„ III Praca w parafji poza Kościołem.
„ IV Kwestje specjalne i duszpasterstwo stanowe.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub w KSIĘGARNI PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71

GOŚĆ NIEDZIELNY
ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny
jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce
Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.
Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy numer pojedyńczy 20 groszy.
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat i u sprzedawców gazet.
Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.
Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH
„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.
Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

WOJ. WILEŃSKIE
WOŁKOWYSK

Poświęcenie kościoła. — W niedzielę wojewoda białostocki p. Kościałkowski wziął udział w uroczystości poświęcenia i konsekracji nowoodbudowanego kościoła parafjalnego w Wołkowysku, który spłonął w r. 1923, a obecnie odbudowany został przy wydatnej pomocy rządu. Pierwszą Mszę św. celebrował w odbudowanym kościele metropolita wileński, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, który następnie w przemówieniu podziękował rządowi za wydatną pomoc przy odbudowie kościoła.

WOJ. LWOWSKIE
LWÓW

Odezwa metropolity. — Metropolita Szeptycki wydał do swych wiernych orędzie, w którem wzywa katolików ukraińców do zorganizowania związku katolickiego, któryby miał za zadanie wszechstronne dobro narodu ukraińskiego w życiu politycznem.

WOJ. ŚLĄSKIE
KATOWICE

Stan bezrobocia. — Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 9 do 15 października b. r. liczba bezrobotnych na terenie woj Śląskie go wynosiła 37.183 osoby.

WOJ. WILEŃSKIE
WILNO

Zwolnienie z aresztu działacza oświatowego. — Dnia 24 b. m. zwolniono z aresztu znanego działacza białoruskiego dr. Marcińczyka, członka zarządu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, który aresztowany został przed kilkoma dniami przez władze bezpieczeństwa.

Kongres kół akademickich. — W dniach 1—2 listopada r. b. obędzie się w Wilnie doroczny kongres akademickich kół misyjnych, na który przybędą delegacje wszystkich środowisk uniwersyteckich. Część ideową tego kongresu wypełnią referaty ks. prof. Kowalskiego i jednego z księży, który świeżo wrócił z pracy misyjnej.

WOJ. POMORSKIE
GDYNIA

Odznaczenie kapitana portu. — W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyła się uroczystość odznaczenia krzyżem zasługi poraz drugi kapitana portu Gdyni Władysława Zaleskiego za zasługi w służbie morskiej. Oprócz kapt. Zaleskiego został odznaczony personel kapitanatu portu za ofiarną walkę z żywiołem.

Kapitan Zaleski na stanowisku kapitana portu Gdynia pozostaje bez przerwy od roku 1923. W pracę dotyczącą rozwoju portu Gdynia włożył całą swoją energję i fachowość.

Służbie morskiej kpt. Zaleski poświęcił się od roku 1906. W roku 1911 ukończył szkołę morską w Chersoniu. Od pierwszego dnia wojny światowej służył w czynnej marynarce rosyjskiej.

W służbie polskiej kpt. Zaleski odznaczony został krzyżem zasługi i krzyżem Legji Honorowej.

Eksport zboża. — Eksport zboża z Polski do Anglji, Szwecji, Holandji i Finlandji wzrasta stale mimo dumpingu sowieckiego.

Zjawisko to należy przypisać gdyńskiej olejarni, która w krótkim czasie przystosowała urządzenia (silos) do eksportu.

W okresie ostatnich dwuch tygodni olejarnia gdyńska wywiozła 2.700 ton zboża. Dalsze poważne ładunki przewidziane są na najbliższy termin.

Amerykańskie tempo. — Miasto Gdynia liczyło w dniu 1 października r. b. 43.929 mieszkańców. Według danych magistratu, przyrost miesięczny liczby mieszkańców Gdyni wyraża się przeciętnie cyfrą 1.100 osób. Omawiana cyfra ludności Gdyni obejmuje obszar Gdyni wraz z obszarami wcielonemi do miasta.

Z teatrów

Teatr Nowy

„NOWA UMOWA MAŁŻEŃSKA". Komedja w 3-ch aktach G. B. SHAWA. Przekład Florjana Sobieniowskiego

Głośny autor angielski napisał sztukę z dziedziny problematów małżeńskich, nigdy i nigdzie niewyczerpanych. Ale napisał po swojemu w sposób paradoksalny i kiepski. Zakpił sobie i ze społeczeństwa angielskiego i z samego problematu, którego właściwości nie pokusił się nawet roz wiązać.

Nowa umowa małżeńska wprowadza nas w stosunki specyficznie angielskie. Ukazuje nam ludzi typu, niespotykanego na kontynencie. Demonstruje dziwactwa i snobizm wyższej warstwy społeczeństwa angielskiego niemal zamkniętej w sobie i z siebie zadowolonej. Wreszcie daje obraz stanu umysłów tej warstwy, która niema już dogmatów wiary poza tradycjonalizmem formułek.

Oto taki „biskup" anglikański — Bridgenorth — przedstawiciel liberalizmu religijnego, pobłażliwy na wszelkie wady i zdrożności ludzkie, — poszukujący lekarstwa na wszelkie niedomagania stosunków małżeńskich. „Dajcie uczciwe rozwody" — powiada, a wszystko będzie dobrze. Ale sam nie wie, na czem ma polegać owa uczciwość rozwodowa. Jest zresztą urodzonym sceptykiem, godzącym jednek swój sceptycyzm z pogodą ducha...

Jest zdania, że szatanowi dzieje się krzywda, gdyż z góry odrzucamy jego argumenty. Trzeba — głosi — równouprawnić szatana. Wie jednak do czego takie równouprawnienie prowadzi. Oto gdy w myśl tej recepty zaczęło całe otoczenie „biskupa" pracować nad nową umową małżeńską, czyli uznało argument szatana, że małżeństwo sakramentalne potrzebuje reformy — okazało się, że wszyscy razem nie są zdolni ułożyć nawet pierwszego punktu „nowej" umowy...

Przeciwstawieniem liberalnemu „biskupowi" jest młody kapelan, ojciec Antoni. Ten i małżeństwo kościelne uważa za grzech. A na pytanie, co się stanie z ludzkością w razie uznania jego poglądów za słuszność, odpowiada, że rzeczą ludzi jest postępować dobrze, a resztę należy pozostawić Opatrzności.

Liberalizm bez dogmatu i dziwaczny purytanizm, przekreślający życie, — to cechy urzędowego Kościoła anglikańskiego, według G. B. Shawa. Cóż dziwnego, że Kościół ten topnieje i że katolicyzm, wyrugowany przed 300 laty z Anglji, na nowo tam się ugruntowuje.

Inne postacie — to wcielone paradoksy. Naprzykład dzielny generał Bringenorth, zakochany w starej pannie, której przez lat dwanaście powtarza swe oświadczyny i dostaje regularnie od kosza. Generał waleczny na polu bitwy, wobec swej ukochanej zachowuje się jak dziecko i dostaje po odmowie spazmów.

Pan Hotchkiss jest człowiekiem pozbawionym honoru, ale właśnie dlatego jest honorowym członkiem najwytworniejszych klubów. Jest uznanym tchórzem, chociaż odbył siedem niebezpiecznych pojedynków. Na froncie nie wykonał rozkazu, bo nie mógł dopuścić, by dzięki temu jego dowódca mógł dostać awans, a nie był to dżentelmen, gdyż jadł pudding łyżką... Snobizm Hotchkissa — umiała należycie ocenić jego własna sfera. Hotchkiss ma się żenić z rozwódką, Leontyną, chociaż raczej woli towarzystwo jej męża, niźli jej.

Dalej stara panna, Lesbia. Prag nie mieć dzieci, ale nie znosi mężczyzn, zwłaszcza palących fajki. Uważa, że powinno istnieć prawo usuwające męża z domu po urodzeniu dziecka na lat dwa. Ponieważ ustawa na to nie pozwala, Lesbia oświadcza, iż wobec tego Anglja musi obejść się bez jej dzieci, chociaż mogłaby je wychować dobrze.

A taki Reginald Brindgenorth. Bezgranicznie kocha swą żonę, znacznie młodszą od niego. Przez miłość tą... ułatwia jej rozwód. Odgrywa komedję maltretowania żony, by powstał powód do rozwodu i naraża się na złą sławę nawet we własnej rodzinie. Potem wyjaśniają się motywy jego postępowania... i sfera ujawnia zrozumienie sytuacji.

Leontyna, żona Reginalda, — chciałaby mieć conajmniej dwóch mężów: jednego, któryby się nią opiekował, — drugiego, którymby się opiekować mogła. Pierwszy to Hotchkiss, drugi to Reginald. Ewentualnie mogłaby się zgodzić i na większą ilość małżonków. W każdym zaś razie mu si pozostać pierwszy.

Córka „biskupa", Edyta, i jej narzeczony, Cecyl Sykes, —bardzo się kochają, ale nie chcą iść do ołtarza, gdyż w ostatniej chwili, dowiedzieli się o różnych skutkach prawnych małżeństwa i obawiają się... Cecyl np., drży, iż będzie odpowiadać prawnie za niepowściągliwość w słowie swo jej żony, działaczki wśród robotników.

Jaka „nowa umowa małżeńska" mogłaby całe to towarzystwo zadowolić. Oczywiście żadna...

Ażeby jeszcze bardziej uczynić zadanie zawiłem — G. B. Shaw wprowadza na scenę postać kobiecą z innej sfery — żonę handlarza węglem. Panią George. Jest to arcyciekawy typ romansowej mieszczki, godzącej swe wybryki z najlepszemi stosunkami z mężem. Pani George staje się rozjemcą w środowisku otaczającym „biskupa", który sam nie wie, czy jest ona opętana przez djabła, czy też świętą.

Pani George, po emocjonalnym przejściu z Hotchkissem, na którego wywiera dziwny wpływ, wpada w somnabulizm. Daje to autorowi możność wejścia na tory niesamowitej mistyki kobiecości, jako czynnika w wszechświecie. Stare to fantazje...

A potem wszystko się niespodziewanie kończy. Córka „biskupa" — widocznie pod wpływem namowy pani George — wyzbywa się wątpliwości i bierze cichaczem ślub w kościele. Leontyna wraca do męża. Hotchkiss, stanie się satelitą pani George, a generał i panna Lesbia nie pobiorą się z powodu nałogu generała do fajki... „Biskup" — będzie w dalszym ciągu poszukiwał sposobu „uczciwych rozwodów" i t. d.

Ale, rzecz oczywista, że w tym rozgardjaszu „problemat małżeński" nie będzie rozwiązany, bo okazało się, że ślub kościelny i jego skutki to jednak najlepsze i najmądrzejsze wyjście pomimo protestów zwolenników rozwodów. Tego Shaw wyraźnie nie powiedział, zasypując słuchacza błyskotliwością swych paradoksów i dowcipów — ale to samo przez się rozumie.

Można spodziewać się, że nasi rodzimi radykaliści zechcą uważać „Nową umowę małżeńską" za wodę na swój młyn... rozwodowy, ale niech się lepiej przypatrzą, co u Shawa z „równouprawnienia djabła" wypadło.

Sztuka zagrana została koncertowo, obsadzona, bowiem, była przez siły pierwszorzędne. Taka obsada nie często się u nas zdarza. Brydziński, Osterwa, Solska, Dulębianka, Boy - Rydzewski, Ola Leszczyńska, Biegoński. Gra wszystkich stała na poziomie wysokiego artyzmu. I jeżeli chodzi o pracę aktorską — Teatr Nowy dobrze sezon zaczął.

L. R.

Z KINOTEATROW

Kino - Teatr „STYLOWY". „Jedna noc ewentualnie".

Tytuł, który usiłuje być „pikantnym" z gorliwością godną lepszej sprawy, nie pokrywa się wca le z całkiem niewinną treścią. W całym filmie niema nic zdrożnego, nawet całują się tylko raz i to mąż z żoną. Ta właśnie żona narobiła bigosu. Coprawda mąż, uczony, za absorbowany chorobą papużią, trochę ją zaniedbywał. Więc znudzona biedaczka zajęła się pisaniem tekstów do różnych kabaretowych piosenek. Piosenki miały powodzenie, płacili za nie dobrze, a kobieta, jak to kobieta, kupowała sobie gałganki. Mąż zaczął podejrzewać, że ma przyjaciela, który jej to spra wia. Tutaj pojawiają się chmury na horyzoncie, wkrótce jednak sytuacja się wyjaśnia, nie bez zabaw nych perypetji.

Miłej tej i lekkiej komedji brak trochę nerwu, zwłaszcza na początku, i sytuacje w toku akcji noszą charakter nieco teatralny. Zato ilustracja muzyczna jest bardzo ładna, słyszymy kilka uroczych piosenek, lecz karmią nas tem bez prze sady. Zygfryd Arno znakomicie i dy skretnie robi ponurego amanta, na tle cichego wtóru rozkosznych uśmieszków Jenny Jugo.

Zdjęcia i dekoracje na poziomie.

W. P.

ŻYCIE STOLICY

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH OFICERÓW P. O. W.

W dniu 29-ym października r. b, jako w dziesiątą rocznicę bohaterskiej śmierci pięciu oficerów P. O. W. kawalerów krzyża „Virtuti Militari" i Krzyża Walecznych. poległych na posterunku w Odessie, — odbędzie się w kościele Garnizonowym w Warszawie o godz. 10-ej nabożeństwo żałobne.

Nabożeństwo odbędzie się staraniem członków byłej komendy Czarnomorskiego Rejonu P.O.W.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Dziś o godz. 7-ej pp. odbędzie się po dłuższej przerwie plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad obejmuje szereg spraw podatkowych, m. inn. sprawę podwyższenia o 100 proc. podatku od przedmiotów zbytku. Rozważana ma być również sprawa zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich.

Nadto — Magistrat występuje z wnioskami o upoważnienie go do zaciągnięcia dalszych pożyczek w ogólnej wysokości 7.200.000 złotych. Razem — na porządku dziennym znajduje się 40 punktów.

ZJAZD DYREKTORÓW DYREKCJI KOLEJOWYCH

Na piątek, 31 b.m. p. minister komunikacji zwołał do Warszawy zjazd dyrektorów wszystkich dyrekcji kolejowych, na którem omawiane będą bieżące zagadnienia.

Wszystkie przyjęcia wyznaczone na ten dzień przez p. ministra komunikacji, są odwołane i przełożone na wtorek, 4 listopada.

PODATEK OD LOKALI

Magistrat rozpoczął rozsyłanie nakazów płatniczych podatku od lokali za IV kwartał r. b. Podatek ten płatny jest bez odsetek i kar za zwłokę w ciągu m. listopada. Jednocześnie w tymże miesiącu magistrat przekaże do egzekucji nakazy płatnicze za III kwartał r. b., które w tym czasie nie będą uiszczone.

GODZINY URZĘDOWANIA OD 1 LISTOPADA

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dn. 25 października 1929 r., urzędowanie w biurach państwowych od 1 listopada r.b. do 31 marca 1931 r. trwać będzie od godz. 8 m. 30 — do 15 m. 30, w soboty zaś — do godz. 14-ej.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE W POLSCE

Według ostatnich danych statystycznych liczba szkół średnich w Polsce wynosi ogółem 794 szkoły przy 14.759 nauczycielach i 209.194 uczniach. W ten sposób przypada na 100.000 mieszkańców 2.6 szkół przy 49 nauczycielach i 688 uczniach. Najbogatsze w szkolnictwo są województwa zachodnie i śląskie. 3 szkoły, 54 nauczycieli i 926 uczniów na 100.000 mieszkańców. Najniżej uposażone są województwa wschodnie, zarówno co do ilości szkół, nauczycieli jak i uczniów. Odpowiednie cyfry wynoszą: 2,1—34 — 460 na 100 tys. mieszkańców.

ZAWIELE — BY UMRZEĆ, ZAMAŁO — BY ŻYĆ

JAK WYNAGRADZANA PRACA W WARSZAWIE?

PRZESZŁO 200 TYSIĄCY OSÓB SKAZANYCH NA WEGETACJĘ

Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że praca, zarówno umysłowa jak i fizyczna nie jest na terenie Warszawy wynagradzana tak, by mogła stać się źródłem radości i wszelkich udogodnień życia. Niestety! Pracownik polski w rzadkich tylko wypadkach może pochwalić się zarobkiem, wystarczającym na życie; w większości wypadków zarobek ten nie wystarcza nawet na jaką taką wegetację...

Nie tak dawno jedna z organizacyj pracowniczych, działających na terenie Warszawy ustaliła, na podstawie drobiazgowych a życiowych obliczeń, że dla minimum egzystencji pracownika z małą rodziną konieczny jest zarobek chociaż 450 złotych miesięcznie.

Czy wielu jest takich szczęśliwców między tysiącznemi zastępami armji pracy?

Odpowiedź na to pytanie daje zestawienie statystyczne zarobków członków warszawskiej Kasy Chorych, która obejmuje swoją działalnością olbrzymią większość pracowniczej Warszawy Zestawienie to jest niezmiernie charakterystycznym i pouczającym pryczynkiem do historji niedoli pracownika polskiego, o ile historja taka kiedyś napisana zostanie.

Jak tedy z obliczenia Kasy Chorych czarno na białem wynika — najliczniejszą grupę między armją około 263.000 ubezpieczonych — stanowi grupa czwarta, do której należy 45185 osób, z których każda zarabia do 62 złotych miesięcznie!

Tak jest, obywatele! Sześćdziesiąt i dwa złote w ciągu trzydziestu dni! Następną, według liczebności, grupą jest dziesiąta, jednocząca przeszło 21027 członków, zarabiających każdy do 200-tu złotych na miesiąc. Dalej idzie grupa szósta: po sto złotych miesięcznie zarabia w pocie czoła 20783 nieboraków.

Najmniej jest takich, którzy mogą poszczycić się zarobkiem 750 zł., bo tylko — 1096 osób, zato w grupie 25-ej (zarobek ponad 800 zł.) Kasa Chorych ma zapisane 5260 nazwiska, co jednak, jak się zaraz przekonamy, ogólnego poziomu płac w handlu, przemyśle i biurowości warszawskiej — nie ratuje.

Mówiliśmy o „minimum egzystencji" w kwocie 450 złotych miesięcznie. Zobaczmy, ilu z pośród ubezpieczonych zarabia taką właśnie, lub ponad tę sumę...

Od grupy zatem 17-ej do 25-ej włącznie — razem 30,137 członków na ogólną ich ilość 262441!!! Jak łatwo obliczyć — stanowi to niespełna 12 proc. ogólnego stanu, a zatem — zaledwie 12 proc. pracowników ma w Warszawie jakie takie warunki bytu.

Reszta, t. j. 88 proc., reszta t. j. — 232,304 osoby muszą pędzić wraz z rodzinami opłakany żywot „poniżej minimum egzystencji", żywot, przy którym związanie końca z końcem staje się czemś niesłychanie trudnem, lub zgoła niewykonalnem. Gdybyśmy nawet poszli jeszcze dalej i wyeliminowali z naszego obliczenia i tych, którzy zarabiają ponad 300 złotych miesięcznie — reszta, zarabiająca od 25 do 300 zł. miesięcznie stworzyłaby armję liczącą 210.574 głowy, a więc w każdym razie stanowiącą 80 proc. ogółu.

Wobec wymowy suchych cyfr zblednąć muszą wszelkie nadzieje na rychłą poprawę stanu gospodarczego naszego kraju. Kto ma tej naprawy być dźwignią, skoro 80 proc. elementu pracowniczego stolicy skazane jest na uciążliwą i jakże dokuczliwą egzystencję?!

Cis

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Wilszewski Karol, l. 71 przy córce godz. 9½ kość. św. Andrzeja; Lechowska Wiktorja, l. 81 godz. 10 kośc. powązk.; Remiszewska Tekla, l. 73 służąca godz. 10 kośc. św. Aleksandra; Czaplicka Konstancja Józefa, l. 85 godz. 11 kośc. powązk.; Anamowska Helena Józefa Klementyna, godz. 11½ przeniesienie z grobu rodz. kw. 244 do grobu rodz. kw. 10; Słubecka Leopoltyna, l. 83 godz. 11½ kośc. św. Krzyża; Chrzanowski, l. 32 godz. 12.15 kośc. powązk.; Rean Jan, l. 53 ślusarz godz. 13½ kośc. Wszystkich Świętych.

BRÓDNO

Lutów Józef, l. 54 robotnik godz. 10 szp. św. Ducha; Korolek Feliks, l. 31 wyrobnik godz. 10 szp. Dz. Jezus; Nowak Józefa, l. 24 służąca godz. 10 szp. Dz. Jezus; Wellewski Zygmunt, l. 34 fotograf godz. 10 szp. Dz. Jezus.

ECHA ŚWIĘTA CHRYSTUSA-KRÓLA W WARSZAWIE

Mury prastarej katedry św. Jana w Warszawie rozbrzmiały w dzień święta Chrystusa Króla dźwięcznym dziecięcym śpiewem.

Na sumie, którą celebrował J. E. ks. biskup dr. A. Szlagowski, około 500 dzieci wykonało Mszę XI „Orbis Factor" a prawie 1.000 „Christus Vincit".

Wznosiły się z serc dziecięcych błagalne słowa „Kyrie", radosne „Gloria", pełne mocy „Credo" — wielbiły Pana Zastępów „Sanctus" i „Benedictus", prosiły Baranka Bożego o odpuszczenie grzechów, udzielenie pokoju niespokojnym i znękanym sercom ludzkim.

Nad wszystko wybiła się potężna pieśń chwały „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat" — „Chrystus zwycięża, Chrystus panuje, Chrystus rozkazuje"...

Na szczególną uwagę zasługuje entuzjazm, z jakim dzieci i młodzież, biorąca udział w śpiewie wykonała te pieśni oraz głęboki nastrój modlitewny, jaki wśród niej panował.

W ten sposób jesteśmy w Warszawie na drodze zrealizowania wskazań Papieży Piusa X i XI o uczestnictwie czynnem wiernych w nabożeństwach Kościoła. Wychowawcze skutki tego okażą się w niedalekiej — da Bóg — przyszłości.

W śpiewach w katedrze brały udział seminarja nauczycielskie: Katolickiego Związku Polek i p. Wołowskiej oraz szkoły publiczne Nr. 3, 22, 41 i 172.

Z sali sądowej

ECHA RZEKOMEGO ZNIEWAŻENIA KRZYŻA

W kwietniu r. b. w jednym z numerów naszego pisma umieściliśmy artykuł p. t. „Za obronę krzyża utrata posady w szpitalu Ujazdowskim". Artykułem tym uczuł się dotkniętym dr. Sterling, który miał rzekomo znieważyć symbol wiary chrześcijańskiej i skierował sprawę do Sądu Grodzkiego. Na rozprawie okazało się, że Kozakowska, składając podanie do Sądu Okręgowego o odszkodowanie, niesłusznie oskarżyła dr. Sterlinga o sprofanowanie i że zwolniona została zupełnie z innych powodów.

Sąd Grodzki po zapoznaniu się ze sprawą skazał wówczas red. W. Grabowskiego na tysiąc złotych grzywny.

Od tego wyroku red. Grabowski odwołał się do drugiej instancji. Wczoraj sprawę tę rozpatrywał Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego, gdzie oprócz red. W. Grabowskiego byli wezwani red.: „Gazety Warszawskiej" i „Wieczoru Warszawskiego".

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu się z meritum sprawy doszedł do wniosku, że red. Grabowski umieszczając wspomniany artykuł, spełnił jedynie obowiązek dziennikarski i nie miał żadnych intencyj znieważenia władz. Wobec tego został on uniewinniony.

Co zaś do redaktorów „Gazety Warszawskiej" i „Wieczoru Warszawskiego", to pierwszego skazano na 500 złotych grzywny, drugiego na 300.

W imieniu red. Grabowskiego występował mec. Stypułkowski.

W.

NALEŻNOŚCI MIASTA OD KASY CHORYCH

Magistrat m. stoł. Warszawy ponownie występuje do rządu w sprawie należności gminie stołecznej od warszawskiej Kasy Chorych w kwocie 3 miljonów zł. i warszawskiej powiatowej Kasy Chorych w sumie 1 miljona zł., z tytułu leczenia członków tych Kas w szpitalach warszawskich. Wspomniane Kasy Chorych płacą obecnie bieżące należności magistratowi za styczeń r. b. Brak tak poważnej kwoty uniemożliwia normalną gospodarkę miasta w dziedzinie szpitalnictwa.

Jaka będzie pogoda?

Dziś na zachodzie i w środku Polski zachmurzenie umiarkowane. Cieplej. Na wschodzie kraju zachmurzenie większe, deszcze. Chłodno. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie południowe we wschodniej części Polski.

Echa ulicy

Groch w Skarbcu

Choć nie grozi nam bezpośrednio i nagle wybuch wojny, choć i wewnątrz kraju na rewolucje się pono nie zanosi — Warszawa się fortyfikuje! Tak jest! Wbrew akcji pacyfistów, wbrew wszelkim konferencjom rozbrojeniowym, Warszawa fortyfikuje się i umacnia w betonie swój stan posiadania.

Coprawda fortyfikacje mają objąć narazie tylko składnicę towarową w nowym gmachu miejskim przy ulicy Stawki, gdzie „dla obrony przed elementem przestępczym" groch, mąka i słonina w opancerzonym, betonowym skarbcu, zaopatrzonym w najnowsze urządzenia sygnalizacyjne, ale, kto wie, czy za przykładem M. Z. Z. nie pójdą inne instytucje miejskie? Ja, osobiście, proponowałbym jeszcze: zbudowanie olbrzymiej kasety na tramwaje i autobusy (żeby się złodzieje nie dostali!), kasy pancernej na chleb z piekarni miejsknej, i specjalnej twierdzy na rury wodociągowe. Jak bezpieczeństwo — to już stuprocentowe! **N.**

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 1 listopada r. b.

WARSZAWA: 10.15—11.45. Naboż. z katedry pozn. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Poranek symf. 14.00. „Wędrówki młodego rolnika". 14.20. Muzyka. 14.30. „Drobny kredyt rolniczy". 14.50. Muzyka. 15.00. „Prace jesienne w lesie". 15.40. Odczyt rządowy „Jak Państwowe Zakłady Zbożowe wpływają na cenę żyta". 16.00—16.15. „Arthur i Wanda". 16.15. Kom. Tow. Kooperatystów. 16.20. Kącik artystyczny L. S. G. 16.40. „Wiadomości przyj. i pożyt." 17.00. Transm. z Wilna. 17.30. Koncert dla dzieci. 18.00. Naboż. z Ostrej Bramy. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Centralne Tow. Organ. 19.40. Pras. dziennik radj. 20.00. Feljeton p. t. „Cmentarze warszawskie". 20.30. Recital skrzypc. 21.15. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Dzieci na scenie". 22.15. Płyty gramof. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 10.15. Naboż. z katedry pozn. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Koncert z Warsz. 14.00—15.00. Odczyty rolnicze. 15.00. „Kronika rolnicza". 15.20. Muzyka z Warsz. 15.40. Odczyt rządowy. 16.00—16.15. Odczyt z Warsz. 16.15—1640. „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia". 16.40. Wiad. przyj. i pożyt. 17.00. Program dla dzieci. 18.00—19.00. Naboż. z Ostrej Bramy. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Kom. rolnicze. 19.40. Pras. dziennik radj. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.30. Recital skrzypc. 22.00 Feljeton z Warsz. p. t. „Dzieci na scenie". 22.15—22.50. Muzyka gramof

POZNAN: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.15. Gazeta por. 10.15—11.45 Uroczystość Wszystkich Świętych. Naboż. z katedry pozn., kazanie wygł. ks. inf. J. Kłos; chór katedr. pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. 12.05—13.00. Akademja żałobna ku uczczeniu poległych i zmarłych uczestników Powstania Wlkp. 1918 i 1919 r. 13.00—14.00. Koncert gramof. 15.40 Odczyt rzadowy. 17.30. Radjografja. 17.40—18.00. Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 18.00—19.00. Naboż. z Ostrej Bramy. 19.00—19.15. Nadprogram. 19.15—19.55. Recital wokalny 20.30—22.00. Transm. z Warsz. 22.00—22.15. Sygnał czasu.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.